

Dzieło samych załóg

Komitet Centralny naszej partii powołał doniosłą uchwałę: w zakładach przemysłowych całego kraju w najbliższym czasie administracja gospodarcza, organizacja partyjne, całe załogi przystąpią do przygotowania projektów pięcioletnich planów produkcji i rozwoju swych zakładów pracy.

Na czym polega olbrzymia rola gospodarcza i polityczna tej uchwały? Uchwała ta — i uchwały Rady Ministrów oraz decyzje poszczególnych ministerstw, które zostaną opracowane w toku jej wykonania — oznacza zasadniczą zmianę trybu planowania w naszej gospodarce narodowej. Kolektywne partyjne i załogowe socjalistyczne przedsięwzięcia otrzymują ważki głos w planowaniu przyszłości swych warsztatów pracy, a w rezultacie — i całości naszego życia gospodarczego.

Planowość gospodarki — to jedna z najistotniejszych cech, które decydują o przewadze socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalizmem. Planowość gospodarki sprawia, że siły i zasoby całego społeczeństwa kierowane są przede wszystkim tam, gdzie potrzeby są najbardziej palące, gdzie mogą i powinny one dać największy efekt, największą korzyść dla kraju. Planowość gospodarki chroni nas od kryzysów i bezrobocia, które tak niedawno jeszcze stanowiły bieżące mas pracujących naszego kraju. (Planowość gospodarki — to wielkie osiągnięcie, bez którego niemożliwe byłoby wszystkie zdobycze naszego budownictwa). Wejście w życie tej zasady, planowanie gospodarki narodowej można i należy jednak udoskonalać, poprawiać.

Takie cechy naszego dotychczasowego systemu planowania jak jego niemal wyłącznie odgórny charakter, jak brak uprzedniego omówienia planu z załogą, z robotnikami, technikami i inżynierami, nie sprzyjały wykorzystaniu pełnej mocy produkcyjnej zakładu. W ilu naszych zakładach pracy mamy jeszcze nie tknięte rezerwy zwiększenia wydajności pracy, pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych, oszczędniejszego zużycia surowców i materiałów? Ile jest jeszcze takich zakładów, które mogłyby poważnie zwiększyć swą produkcję drogą stosunkowo niewielkich inwestycji w tych działach, które swą słabą przepustowością hamują rozwój całości. Ile jest u nas jeszcze do zmechanizowania pracochłonnych procesów produkcyjnych, wymagających od ludzi ciężkiego wysiłku, zmniejszających wydajność pracy, hamujących wzrost produkcji. Jeśli zsumować rezerwy, tkwiące we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej, to mogą one dać niejedną miliard złotych. Nie widząc istniejących realnie możliwości powiększenia produkcji i usprawnienie rezerw wewnętrznych, przez uruchomienie rezerw wewnątrz, przez uruchomienie organizacji pracy, lepsze wyposażenie istniejących zakładów przemysłowych, usuwanie „wąskich gardeł” w tych zakładach — zmusiłiśmy nieraz podejmować budowę nowych zakładów przemysłowych dla osiągnięcia przystość produkcji, który można było osiągnąć przez znacznie mniejsze nakłady w starych zakładach. Kosztowało to nas z natury rzeczy drożej, wymagało większych wydatków pieniężnych, większych zasobów materiałowych, więcej siły roboczej — a w rezultacie utrudniało wykonanie naszych planów i wypełnianie zadań — przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju i szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludności.

A przecież trzeba pamiętać, że każdy zaoszczędzony miliard złotych — to możliwość podwyżki płac dla setek tysięcy robotników, możliwość obniżki cen na szereg podstawowych artykułów, możliwość zapewnienia ludziom pracy wielu tysięcy dodatkowych izb mieszkalnych. Walka o podniesienie stopy życiowej — to walka o rozwój produkcji, o zwiększenie dochodu narodowego. I właśnie dlatego w walce tej oprócz się trzeba — i oprócz się można — na aktywność wielu setek tysięcy ludzi pracy.

Niejednemu z nas odwoływała się partia, odwoływała się władza ludowa do świadomości ludzi pracy — i nigdy się na tym nie zawodzi — by przypomniał tylko konferencje partyjno-techniczne i partyjno-ekonomiczne. Obecnie przed organizacjami partyjnymi i załogami naszych zakładów przemysłowych stała zadania wielokrotnie większe — zadania świadomego współudziału w planowaniu całokształtu rozwoju ich warsztatów pracy w toku przyszłej pięcioletki.

Trzeba, aby ludzie pracy w toku dyskusji nad projektami planu wypowiedzieli się tak, jak wypowiadali się w czasie przygotowywania konferencji partyjno-ekonomicznych i partyjno-technicznych w najlepszych naszych socjalistycznych przedsiębiorstwach — pełnym głosem, z całą znajomością rzeczy, tworząc podchodząc do każdego zagadnienia — ale tym razem o wiele szerzej, aby wnieśli swój wkład w ustalenie całej przyszłej drogi rozwoju swego warsztatu pracy.

Oczywiście — jedno i wspólne dla całego kraju są zasoby surowców, jakimi rozporządzamy lub jakie importujemy z zagranicy. Wspólne dla całego kraju są nakłady inwestycyjne, których z funduszy centralnych dokonujemy w poszczególnych zakładach. Wspólne dla całego kraju są te potrzeby, które produkcja przemysłu musi zaspokajać — i to w stale rosnących rozmiarach. Wspólne dla całego kraju są wymagania obronności Polski. Wszystkie te czynniki są wspólne dla całej gospodarki narodowej, wynikające z niej wnioski muszą być ustalone centralnie, przez rząd i kierownictwo partii, muszą iść od góry w dół, od Prezydium Rządu, od ministerstwa poprzez centralne zarządy i zjednoczenia do zakładów pracy.

Rzecz jednak w tym, by im naprzeciw popłynął potok drugi — propozycji idących od dołu w górę, od zakładów przemysłowych do Prezydium Rządu, do Komitetu Centralnego.

Z tej samej ilości surowca można zrobić więcej lub mniej gotowych produktów — zależnie od oszczędnej czy marnotrawnej gospodarki tym surowcem. Można zrobić produkty lepsze lub gorsze — zależnie od staranności pracy, od wyposażenia zakładów. Ten sam milion złotych przeznaczony przez państwo ludowe na inwestycje danej gałęzi przemysłu może dać mniej — lub większy przyrost produkcji — zależnie od tego, czy zużyje się go mniej lub bardziej celowo, czy pójdzie on na lepsze wyposażenie już istniejącego zakładu pracy, czy na nowe budownictwo, czy inwestycja będzie przeprowadzana z maksymalnym uwzględnieniem wyników gospodarczych, czy też nie. Te same maszyny mogą być wykorzystane w pełni, stać przez większą część zmiany, przez połowę miesiąca lub nawet leżeć nie wypakowane w skrzyniach. Na tej samej powierzchni produkcyjnej można postawić więcej lub mniej krosien, wrzecion, agregatów — zależnie od organizacji pracy zakładu, od stanu zaopatrzenia, od racjonalnej gospodarki siłą roboczą. Ta sama budowa może być zakończona wiele miesięcy później lub wcześniej — zależnie od przygotowania dokumentacji, od przestrzegania harmonogramu robót, od gospodarności i operatywności kierownictwa. A każda zmarnowana ilość surowca, czy kilowatogodzina energii elektrycznej, każda nie wykorzystana w pełni maszyna, każdy postój kłosa lirkowanego robotnika, każda opóźniona budowa — to przecież strata dla gospodarki narodowej, strata naszego wspólnego mienia, strata dla każdego z nas.

Kto może w tych wszystkich sprawach powiedzieć najwięcej, jeśli nie same załogi, nie robotnicy i inżynierowie, technicy i pracownicy umysłowi każdego zakładu. Stoi przed nami wielkie zadanie opracowania nowego planu 5-letniego. Opracowania go mądrze — tak, aby zapewniał właściwy rozwój gospodarki narodowej, stały wzrost mocy gospodarczej Polski, a zarazem, aby stwarzał możliwość stałego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy, coraz szerszego i bardziej wszechstronnego zaspokajania ich potrzeb. Im bardziej racjonalnie i oszczędnie będzie opracowany plan, tym lepiej wywiążemy się z tego podwójnego zadania.

Właśnie dlatego projekty planu powinny być omówione jak najbardziej wszechstronnie i rzeczowo, w jak najszerszym gronie ludzi, powołanych być poddane szerokiej dyskusji — przez aktyw partyjny i związkowy, przez narady poszczególnych wydziałów, przez przedowników pracy i racjonalizatorów zakładowych, przez inżynierów i techników, przez pracowników księgowości i działu finansowego, powinny wreszcie zostać postawione na ogólnym zebraniu załogi. Kiedy ostatecznie na projekcie planu złożą swe podpisy — tak jak przedwiduje to uchwała — dyrektor fabryki, sekretarz POP, wzgl. KZ i przewodniczący rady zakładowej, to musi to być wyrazem faktu, że projekt został poddany gruntownej ocenie przez wszystkich ludzi, którzy mogą coś wnieść do planu, że jest on wyrazem poglądów całej załogi.

Do mas robotniczych i pracowników, do mądrości, doświadczenia i gospodarności załóg fabrycznych odwołuje się po radę partia i rząd. Chcemy, aby w tysiącach zakładów pracy wiele setek tysięcy pracowników zebrało się na wielką naradę, jak więcej wydobyć ze swego zakładu pracy, jak osiągnąć największy efekt produkcyjny dla dobra załogi i całego społeczeństwa.

Olbrzymie będzie znaczenie tej narady. Może i powinna dać ona bardzo poważne wyniki gospodarcze: ujawnienie źródła wzrostu produkcji, pomoc w walce z marnotrawstwem, wskazanie drogi lepszego wyposażenia gospodarki narodowej, lepszego zaopatrzenia ludzi pracy.

Ala nie mniejsze jest jej znaczenie polityczne. Omówienie planu 5-letniego zakładów pracy jest krokiem naprzód na drodze systematycznej demokratyzacji wszystkich dziedzin naszego życia, na drodze stałego zwiększania udziału ludzi pracy w rządzeniu państwem i gospodarką narodową. Załogi, robotnicy i pracownicy umysłowi wezmą udział w wytyczaniu ogólnych dróg rozwoju całej polskiej gospodarki narodowej i kształtowaniu na okres najbliższych lat warunków własnej pracy i własnego życia.

Opracowanie w zakładach pracy projektów planów pięcioletnich, ich rozwój, stawia szczególnie wysokie wymagania naszym organizacjom partyjnym, wymaga szczególnej mobilizacji wszystkich naszych towarzyszy. Chcemy, aby omówienie projektów planu 5-letniego naszych zakładów przemysłowych dokonało się przy jak największym udziale bezpartyjnych ludzi pracy. Plan pięcioletni zakładu pracy to sprawy nie tylko członków partii, lecz całych załóg, tak, jak plan 5-letni rozwoju gospodarki narodowej jest sprawą całego społeczeństwa, całego narodu. Potrzebna nam jest rada, doświadczenie, mądrość każdego człowieka pracy — starego doświadczanego robotnika, praktyka-technika, inżyniera, księgowego.

Potrzebna nam jest inicjatywa i rzutkość naszej młodzieży chłonnej na wszystko, co nowe i postępowe, gotowej do podchwycenia i upowszechniania każdego pożytecznego doświadczenia. Iluż wśród nich wszystkich jest ludzi oddanych Polsce Ludowej, dobrych pracowników, którzy nie należą do partii?

Jeśli wielka narada o przyszłości każdego zakładu pracy musi sięgnąć daleko poza szeregi członków partii — nie znaczy to, że członkom partii nie przypa-

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 289 (2833) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 5 GRUDNIA 1955 R. Cena 20 gr.

Naród wysoko ocenia sześćioletni dorobek GÓRNICZEJ PRACY

Uroczysta akademія w Stalinoğrodzie z okazji »Dnia Górnika«

STALINOGRÓD PAP. 3 grudnia wieczorem w największej na Śląsku sali, w Hali Parkowej w Stalinoğrodzie uroczysta akademія z okazji Dnia Górnika zgromadziła przeszło 3,5 tys. górników delegowanych przez załogi wszystkich naszych kopalń i zakładów górniczych.

O godz. 18 witani gorącą owacją zgromadzonych gór-

W drodze na Antarktydę

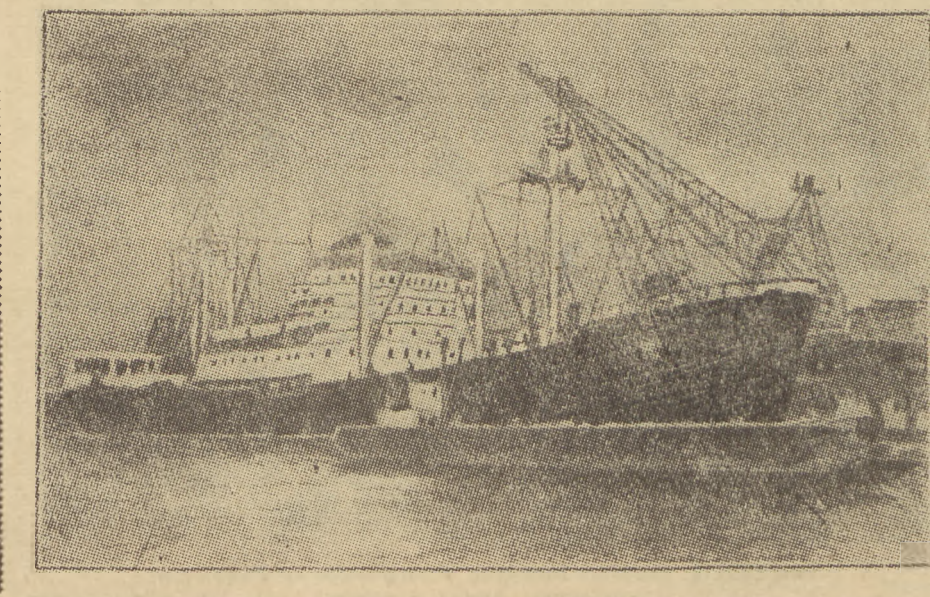
Pierwszy statek radzieckiej wyprawy naukowców na Antarktydę — motorowiec o napędzie diesl-elektrycznym „Ob” wyruszył w dniu 30 listopada br. z portu w Kalingradzie.

„Ob” jest przystosowany do rejsów na morzach arktycznych wśród lodów. Siła jego 4 maszyn przekracza 8.000 koni. Statek może zabrać ze sobą tyle paliwa, że bez zawiązania do portów jest w stanie przepłynąć 80.000 km — czyli dwukrotnie okrążyć kulę ziemską wzdłuż równika.

Długość statku sięga 130 m, szerokość zaś przekracza 18 m. Te imponujące rozmiary pozwalają przekształcić „Ob” w pewnego rodzaju pływające lotnisko. Umieszczone są bowiem na nim samoloty i helikopter.

W lufach statku znajdują się m. in. potężne traktory, przyczepy, różnego rodzaju pojazdy mechaniczne, części składowe domów mieszkalnych i innych urządzeń niezbędnych dla zorganizowania wygodnego życia na Antarktydzie.

„Ob” wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia nawigacyjne, które pozwolą mu odbywać podróże w ciężkich warunkach polarnych, podczas częstych burz i huraganów. Urządzenia te umożliwiają „Ob” śmiało podjęcie rejsów w kierunku dotychczas jeszcze nie zbadanych obszarów antarktycznych.



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Mieszkańcy Sopotu W HOLDZIE Mickiewiczowi

Setną rocznicę zgonu Adama Mickiewicza uczcili mieszkańcy Sopotu odsłonięciem pomnika tego największego naszego poety narodowego. Pomnik wzniesiony został u zbiegu ulic Żeromskiego i Abrahama z inicjatywy komitetu blokowego nr 23 przy czynnym poparciu mieszkańców. Projekt pomnika opracował prof. Rembiszewski, model płaskorzeźby wykonał artysta rzeźbiarz Tolkin, pracami kamieniarskimi kierował Franciszek Drozd. Płytę kamienną na pomnik ofiarowała „Eoltona”, odlew płaskorzeźby wykonała Stocznia Gdańska, a litery — uczniowie Szkoły Budowy Okrętów.

W pracy przy budowie pomnika wyróżniło się wielu mieszkańców Sopotu, a m. in. ob. ob. Podroczko, Pstrach, Cieślak, Rembiszewski i inni. Z pomocą pośpie szyła również młodzież szkoły TPD, która przepracowała wiele godzin przy porządkowaniu terenu.

W niedzielę odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika przy licznych współudziale społeczeństwa, przedstawieli władz wojewódzkich i miejskich. Obecni byli zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN — tow. Czesław Makowski i Antoni Bigus, przewodniczący Prezydium MRN w Sopocie tow. R. Kosznik i inni.

Do zgromadzonych przemówił przewodniczący komitetu blokowego nr 23 tow. Witold Bublewski dziękując serdecznie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia pomnika. Dokonując uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, przewodniczący Prezydium MRN tow. Kosznik powiedział m. in.: „Budowa tego pomnika w czynie społecznym świadczy, jak wiele można zrobić, gdy społeczeństwo zjednoczy swój wysiłek. Niech pomnik ten będzie trwałym symbolem twórczego wysiłku całego społeczeństwa, niech będzie symbolem miłości, jaką żywi lud polski dla wielkiego poety i rewolucjonisty — Adama Mickiewicza”.

Przy dźwiękach hymnu narodowego z pomnika opada zasłona. Przedstawiciele społeczeństwa składają wieńiec. Na zakończenie do zebranych przemówił nauczycielka szkoły TPD Helena Pekalska, która omówiła po krótko podstawy twórczości i działalności wielkiego poety.

W styczniu — wybory do francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. W późnych godzinach nocnych z piątku na sobotę zakończyło się posiedzenie rządu francuskiego. Na posiedzeniu przewodniczył prezydent republiki, Rene Coty. Rząd postanowił przeprowadzić wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego w dniu 2 stycznia 1956 roku.

Konstytucja francuska przewiduje, że wybory muszą się odbyć przed upływem 30 dni od chwili rozwiązania Zgromadzenia, tzn. w danym wypadku najpóźniej 1 stycznia. Rząd francuski zwrócił się jednak do Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o znalezienie sposobu obejścia tego przepisu. Trybunał uznał za możliwe przesunięcie wyborów o 24 godziny.

Kampania wyborcza rozpoczęła się 13 grudnia. 2 grudnia odbyło się posiedzenie biura Zjednoczenia Republikańskiego „Lewicowych” (RGR). Do zjednoczenia tego należy partia radykalów, „Demokratyczny i Socjalistyczny Związek Ruchu Oporu” (UDSR) oraz kilka niewielkich grupowań politycznych. Na posiedzeniu toczyła się nadal walka między Mendes — France’em, który jest wiceprzewodniczącym partii radykalów, a premierem Faure’em, który jest przewodniczącym Zjednoczenia Republikańskiego „Lewicowych”. Większość głosów powołała uchwałę stwierdzającą, że Edgar Faure pozostaje nadal przewodniczącym RGR, mimo wykluczenia go z partii radykalów przez biuro tej partii.

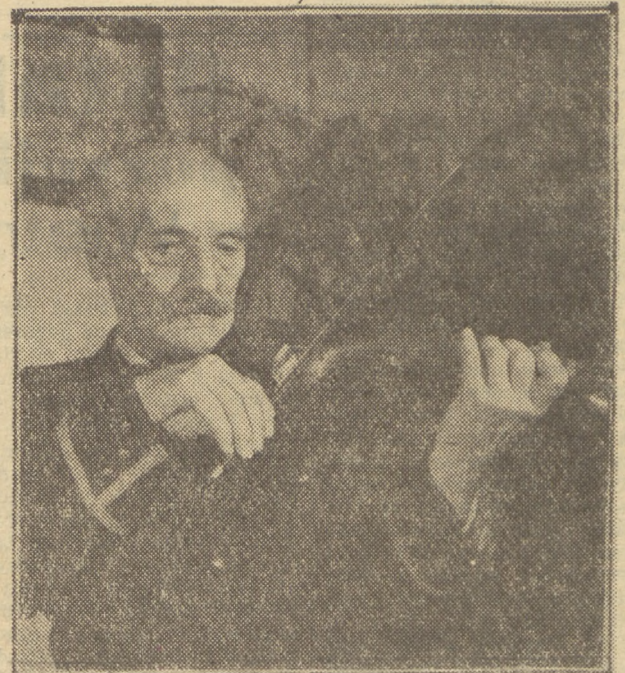
PARYŻ PAP. Zgodnie z konstytucją, rząd Faure’a po zostanie przy władzy, dopóki nie zbierze się nowowybrane Zgromadzenie Narodowe.

Powołując się na konstytucję Faure nie przyjął dymisji 5 ministrów — radykalów.

„Journal Officiel” z 3 bm. opublikował dekret stwierdzający, że „powierza się przewodni Rady Ministrów E. Faure’owi tymczasowe pełnienie obowiązków w ministra spraw wewnętrznych”.

Z pobytu Bułgania i Chruszczowa w Burmie

RANGUN PAP. Dnia 3 grudnia w godzinach rannych Bułgania i Chruszczowa udali się samolotem do stanu Szan, położonego we wschodniej części Burmy.



CZY WIECIE ZE...

...jednym z członków zespołu orkiestralnego w Domu Kultury Kolejarza w Lublinie jest Aleksander Kieres, liczący sobie obecnie 86 lat. Gra on w różnych zespołach i orkiestrach przez 70 lat.

CAF — fot. Pieńkowski

Z KRAJU WSKRÓCIE

OTWARCIE PIERWSZEGO ZELEKTRYFIKOWANEGO ODCINKA MAGISTRALI PIASKOWEJ

W piątek, na największej inwestycji węgłowej Planu 6-letniego — wielkiej magistrali piaskowej — nastąpiło otwarcie pierwszego 42-kilometrowego zelektryfikowanego odcinka tej trasy.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości ruszył pierwszy elektryczny pociąg z piaskiem. Ponad 850 ton piasku załadowano do 24 wagonów w ciągu pół godziny przez ładowarkę mechaniczną polskiej produkcji — „Gigant”.

Pociąg wiozący piasek skierowano do szybu podszadkowego „Wanda” w kop. „Siemianowice”.

ZAMKNIĘCIE ŻEGLUGI NA WARCIE

W dniu 2 bm. zamknięty został na Warcie ruch nawigacyjny. Statki i barki zawinęły do portu zimowego w Poznaniu,

gdzie poddane zostaną średnim i kapitalnym remontom.

ZJEDNOCZENIE JAWORZNIKO-MIKOŁOWSKIE WYKONAŁO ZADANIA PLANU 6 LETNIEGO

Na dwa dni przed „Barburką” Jaworznicę — Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zameldowało o przedterminowym wykonaniu przypadających na to zjednoczenia zadań Planu Sześcioletniego.

W okresie Planu 6-letniego uruchomiono w zjednoczeniu trzy nowe kopalnie: „Wesoła II”, „Złomowit” i „Kosciuszko — Nowa”. Łącznie dają one obecnie 20 proc. dziennego wydobycia całego zjednoczenia.

Po raz pierwszy w kraju uruchomiono w Zjednoczeniu Jaworznicę — Mikołowskim również szereg kopalń pływających.

PIERWSZE ZMECHANIZOWANE PODSZYBIE W KOPALNIACH RUD ŻELAZA

W kopalni „Nowa Wieś” dokonano próbnego rozruchu podstawowych urządzeń pierwszego w kopalnictwie rud żelaza zmechanizowanego podszymbia. Sterowanie wozów na tym podszymbiu oraz umieszczenie wozów w klatce wyciągowej odbywa się przy pomocy sprężonego powietrza. Urządzenie transportowe podszymbia obsługuje tylko jeden robotnik.

Dokonano również próbnego rozruchu urządzeń zmechanizowanego podszymbia oraz urządzeń maszyn wyciągowej. Sterowanie na tym podszymbiu, w posadowionym w elektryczne wozu i wywrótnie do wyładunku rudy, odbywa się pneumatycznie.

NOWE MASZYNY Z NRD OTRZYMAŁ PRZEMYSŁ GALANTERYJNY

W IV kwartale br. przemysł guzikarski — galanteryjny otrzymał około 50 maszyn spradowanych z NRD. Są to: m. in. automaty do torzenia, wielotarki automatyczne itp. Maszyny do obróbki guzików. Zostały one już zainstalowane w łódzkiej, krakowskiej, gnieźnieńskiej i innych zakładach tego przemysłu.

Dzieło samych ZAŁÓG

(Dokończenie ze str. 1)

dają w niej szczególne zadania. Te same zadania, co w każdej chwili wymagającej szczególnej naprawy, stały się dla człowieka szczególnie trudnymi: zadania przodowania, zadania największego wkładu własnej inicjatywy, zadania największej świadomości, zadania dawania przykładu wszystkim towarzyszom pracy, zadania organizowania aktywności całej załogi. Dyktando powinna być jedna, wspólna. Ale można i trzeba zastanowić się w jakim kierunku poprowadzić dyskusję, na czym mają się koncentrować w dyskusji wszystkie partyjni, jak mają aktywizować w dyskusji ogół ludzi pracy.

Jak zapewnić najlepsze, najprawidłowe, najwydatniejsze funkcjonowanie zakładu pracy, jak sprawić, aby zakład produkował możliwie najwięcej, najlepiej, z najmniejszym zużyciem surowców, najmniejszym nakładem ludzkiej pracy, aby każda złotówka zainwestowana w przedsiębiorstwo możliwie szybko zaczęła dawać krajowi w produkcji i dawała tej produkcji jak najwięcej — oto podstawowe pytania wspólne dla całego kraju.

Ale odpowiedź na nie może być różna, zależnie od konkretnych sytuacji zakładu — od tego, czy skoncentrować się przede wszystkim na organizacji pracy, czy na szkoleniu robotników, czy na mechanizacji pracy, czy na udoskonaleniu procesów technologicznych, czy na kilku spośród tych zagadnień, czy może na jakimś innym, które wynika ze specjalnego położenia w tym właśnie zakładzie. Takie ogólne kierunki poszukiwań można i należy podpowieścić, z którymi się borykamy, można i należy zwrócić uwagę.

W naszej praktyce gospodarczej spotykamy się niejednokrotnie z tendencją do zmniejszania planów, ustalania ich na poziomie niższym, aniżeli to odpowiadałoby obiektywnym możliwościom zakładu. Ta fałszywa i szkodliwa tendencja wynika z wąskiego widzenia tyłu spraw własnego zakładu, krótkowzrocznego poszukiwania „łatwiejszego” w wykonaniu planu, wreszcie — dążenia do zapewnienia zakładu większej premii. Nasze organizacje partyjne powinny stanowczo przeciwdziałać tej tendencji, dążąc do tego, aby w tym roku dyskusja nad projektami planów.

Nasze organizacje partyjne powinny uświadamiać załogi, że tylko pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, tylko osiągnięcie jak najwyższej produkcji przy możliwie najmniejszych nakładach inwestycyjnych i materiałowych może stworzyć warunki dla najszybszego rozwoju górnictwa w naszym kraju i podniesienia stopy życiowej ludzi pracy. Nasze organizacje partyjne powinny koncentrować uwagę załóg na wykorzystaniu rezerw zwiększenia produkcji, zmniejszenia kosztów własnych i zużycia materiałów, podniesienia jakości wyrobów — na tym wszystkim, co podnosi bogactwo narodu, a wraz z nim i dobrobyt każdego obywatela.

Od lat planujemy odgórnie, od lat przywykliśmy, że plan — to sprawa dyktando, kierownika oddziału planowania — może jeszcze se kretarza czy egzekutywy POP. Nawyki nabyte w ciągu tych lat nie znikną z dnia, od jednego polecenia KC, od jednej uchwały Prezydium Rządu, od jednego okólnika ministerstwa. Zadaniem organizacji partyjnych jest czuwać nad tym, aby te nawyki nie wpały nam dyskusji nad projektami planu 5-letniego zakładów przemysłowych.

Chodzi o to, aby w tej dyskusji wziął udział nie tylko aktywny gospodarz i partyjni, lecz masę, lecz same załogi. Oczywiście — chcemy, aby o planie wypowiedzieli się dyktando, inżynierowie, kierownicy wydziałów i pracownicy planowania, członkowie egzekutywy i aktywni partyjni. Są to przecież producenci ludzi zakładów pracy; bez ich głosu nie możemy i nie chcemy się obcho-

dzić. Ale rzecz w tym, aby wraz z nimi wypowiedzieli się — i to w pierwszym rzędzie — ci wszyscy, którzy kiedyś indziej nie mają możliwości wypowiedzenia się, robotnicy, przodownicy pracy, technicy — wszyscy ci, którzy swym codziennym trudem rozwijają swój zakład.

Najgłębszy sens uchwały Komitetu Centralnego w sprawie dyskusji o projekcie planu 5-letniego zakładu pracy polega właśnie na odwołaniu się do mas, do ogółu robotników, pracowników umysłowych, na uruchomieniu ich mądrości i inicjatywy w służbie socjalistycznego budownictwa. Oto o czym ani na chwilę nie wolno zapominać w ciągu najbliższych miesięcy, miesięcy wielkiej dyskusji nad planem 5-letnim naszego przemysłu.

(Trybuna Ludu)

Oslabienie pozycji Francji w Wietnamie pld.

PARYŻ PAP. Prasa paryska omawia sprawę pogorszenia się stosunków między Francją a Wietnamiem południowym oraz osłabienie pozycji Francji w tym kraju.

W związku z tym dzienniki komentują notę rządu Ngo Dinh Diema do Francji z 29 listopada, w której rząd południowego Wietnamu faktycznie odmówił prowadzenia jakichkolwiek rokowań z Francją dopóki, dopóki nie zostanie ona „jasnego stanowiska” w Indochinach i do końca wyboru między południowym Wietnamiem a Wietnamską Republiką Demokratyczną. Prasa paryska stwierdza, że Ngo Dinh Diem zażądał od Francji zerwania wszelkich kontaktów z WRD i rezygnacji z wykonania zobowiązań rządu francuskiego, wynikających z porozumień genewskich.

Komentator polityczny dziennika „France Soir” Pertinax pisze, że stanowisko Ngo Dinh Diema jest spowodowane „pomocą” udzielaną mu przez kółka rządzące Stanów Zjednoczonych.

Dziennik „Humanite” wyraża postępowanie szefa rządu południowego Wietnamu poparciem Stanów Zjed-

noczonych. „W Waszyngtonie — pisze dziennik — li czy się przede wszystkim na Ngo Dinh Diema. Ma on po prostu do uniemożliwienia realizacji porozumień genewskich w Indochinach i do po-
łożenia kresu wszelkiemu wpływowi Francji w południowym Wietnamie”.

Parlamentarzyści amerykańscy naruszyli w Berlinie przepisy władz NRD

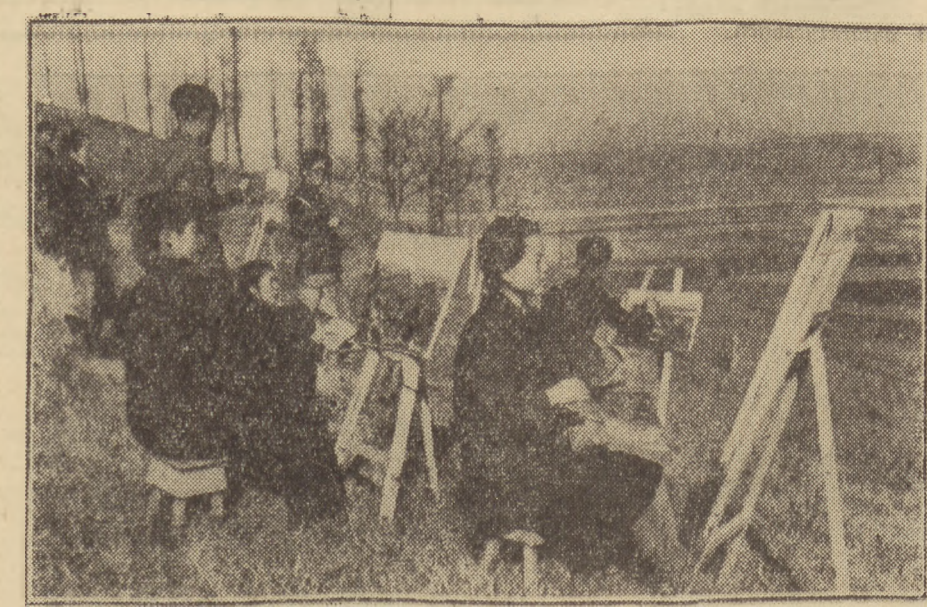
BERLIN PAP. Policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowała w niedzielę 27 listopada dwóch członków Izby Reprezentantów, którzy w towarzystwie amerykańskiego porucznika zwiadali Berlin wschodni. Przyczyną aresztowania był fakt, że dwaj parlamentarzyści w trakcie zwiedzania wschodniego sektora Berlina porozumiewali się z polskim funkcjonariuszem, który przebiegał przez kwaterę wojsk amerykańskich, przekraczając tym samym przepisy władz NRD, które nie zezwalały na tego rodzaju kontakty. Po czterogodzinnej przetrzymaniu Amerykanie zostali zwolnieni.

W związku z tym wypadkiem komendant Berlina z ramienia USA przesłał do gen. mjr. Dibrowy — komendanta wojskowego radzieckiego sektora Berlina — protest, twierdząc, iż aresztowanie było bezpodstawne, ponieważ Berlin znajduje się pod kontrolą czterech mocarstw i dlatego Amerykanie nie obowiązują tam ustawy wschodnio-niemieckiej.

Gen. mjr. Dibrowa odrzucił protest komendanta amerykańskiego i stwierdził, że ZSRR uważa Berlin wschodni za stolicę NRD, a nie za sektor okupowany.

W czwartek 1 bm. ambasador USA i W. Brytanii oraz chargé d'affaires Francji w Bonn przekazał ambasadorowi radzieckiemu w Berlinie noty popierające protest komendanta amerykańskiego.

W ZWIĄZKU Z MIĘDZYNARODOWYM DNIEM STUDENTA



Na zdjęciu: Studenci Instytutu Plastycznego w Phenianie wykonują szkice z natury.

Fot. — CAF



OBCHÓD 100 ROCZNICY ŚMIERCI
A. MICKIEWICZA
W RZYMIE

Na Kapitolu odbył się uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza.

Na zdjęciu: przemawia prof. Ugo Della Seta.

Fot. — CAF

AKADEMIA z okazji „Dnia Górnika”

(Dokończenie ze str. 1)

do nowego 5-letniego planu gospodarczego — planu dalszego budownictwa socjalistycznego w Polsce.

W roku bieżącym górnicy dotąd już dali i przetrzasnęli 800 tys. ton węgla ponad plan. Węgiel i bohater-ska praca górnika polskiego stanowią czynnik, który w ogromnej mierze zdecydował o wykonaniu Planu 6-letniego, o uprzemysłowie-niu i wyniesieniu Polski z kraju zacofanego do rzędu krajów produkujących pod względem gospodarczym i kulturalnym.

W oparciu o nowy plan 5-letniego — planu dalszego rozwoju sił wytwórczych Polski, jej kultury i dobrobytu — weźmie udział szeroki partyjni i bezpartyjni akt w społeczeństwie.

W ten sposób w dalszym naszym marszu naprzód będzie przetrzasnęła na doświad-czeniach najszerszych mas. pogłębił udział tych mas pracujących w gospodarstwie, w rządzeniu krajem, rozwiniemy dalej demokra-tyzację naszego życia spo-łecznego. Na tej, jedynie słusznej drodze będziemy podnosić siłę gospodarczą, kulturalną i obronną naszego państwa ludowego, a wraz z tym materialne i kul-turalne warunki bytu ludzi pracy i radosne życie naszej młodzieży.

Następnie zabiera głos wiceprezes Rady Ministrów i minister górnictwa węglowego — Piotr Jaroszewicz.

PRZEMÓWIENIE P. JAROSZEWICZA

Milliony obywateli ślą w „Dniu Górnika” najgorętsze życzenia tym, którzy dzień w dzień, uparcie i wytrwale wydzierają przyrodzie jej ogromny skarb — węgiel.

Słuszną będzie rzeczą za-stanowić się nad rezultata-mi sześciolletniej pracy gór-nictwa, wydzierać wnioski z osiągnięć i błędów, aby tym lepiej pracować w przyszłoś-ci.

W br. wydobędziemy 84,4 mln ton węgla kamiennego, a wraz z węglem brunat-nym 100,5 mln ton, co ozna-cza wzrost wydobycia o 27,6 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Wydańność osiągnięta przy

bezpośrednich pracach wydo-bywczych wzrosła w ostat-nim pięcioletniu o 670 kg na robocznio-dówkę. Poprawiły się warunki bytowe i socjal-ne górników.

Naród wysoko ocenia zno-ny, ofiarny górniczy trud, z dumą i szacunkiem patrzy na sześciolletni dorobek gór-niczej pracy i głęboko wierzy, że górnicy, przodujący oddział klasy robotniczej, będą pracować w nowej pie-ciolacie jeszcze wydajniej, jeszcze więcej węgla dadzą krajowi, mnożąc jego bogactwo. Górnictwo węglowe wykonuje plan 1955 r. regularnie w ciągu wszystkich miesięcy.

Górnictwo polskie ma do-stateczne środki i rezerwy, niezbędne do walki o wyko-nanie zadań grudnia br. i całego 1956 roku. Główna dźwignia aktywizacji rezerw górnictwa stanowi socjali-styczne współzawodnictwo pracy.

Tegoroczny „Dzień Gór-nika”, tradycyjna „Barbur-ka”, wita wieloletnią armią górnictwa wspaniałymi osiągnięciami i produktami: do dnia 2 grudnia przemysł węglowy przekro-czył zadania planu państwowego o przeszło 800 tys. ton. Warunkiem wykonania na-szych dalszych zadań w grudniu 1955 roku i w roku 1956 jest utrzymanie i wzmożenie wysiłków wszyst-kich górników w walce o plan, jest wszechstronny roz-wój współzawodnictwa pra-cy.

Chodzi o to, aby wskaza-nia III Plenum KC PZPR stały się w pracy organizacji partyjnych, ZMP, związków zawodowych, dyrekcji i wszystkich górników pra-wem każdego dnia, aby umacniała się nasza więź z masami górników.

Spotkanie Woroszyłowa Mikojana i Mołotowa z austriacką delegacją parlamentarną

MOSKWA PAP. 3 bm. od było się na Kremlu spotka-nie przewodniczącego Prez-dium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa, pierwszego zastępcy prze-wodniczącego Rady Mini-strów ZSRR A. I. Mikoja-na, pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Mini-strów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa z austriac-ką delegacją parlamentarną przebywającą w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

Szef delegacji, przewodni-czący Rady Związkowej, A. Frisch opowiedział o spotka-niach członków delegacji z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa ra-dzieckiego.

Spotkanie z narodem ra-dzieckim potwierdził — pod-kreślił A. Frisch — że możemy uważać za przyjaciel. Sądzą — dodał on — że wie-le uprzedzeń i nieporozumień, które opierały się na fałszywej propagandzie, zostały teraz usunięte, a tym samym osłabie-ny został cel naszej podróży do Związku Radzieckiego.

Następnie szef delegacji au-strackiej wyraził myśl, że trak-tat państwowy o odbudowie niezawisłej i demokratycz-nej Austrii został mocnym pod-walnym dla zacieśnienia i u-mocnienia stosunków między obu krajami.

W toku półtoragodzin-nej rozmowy, która toczyła się w atmosferze przyjaźni, deputowani do parlamen-tu austriackiego mówili o swych wrażeniach z pobytu w ZSRR.

Z wielkim zaintereso-waniem wysłuchali nastę-pnie członkowie delegacji pa-rlamentarnej Austrii przemó-wienia W. M. Mołotowa.

Jak wam wiadomo — powie-dział Mołotow — propozycja, aby Austria oficjalnie zajęła po-zycję neutralności, została wy-sunięta z inicjatywy Związku Radzieckiego. Wydawało nam się, że propozycja ta odpowia-da interesom Austrii i narodu austriackiego, a zarazem wymo-gom pokoju w Europie. Sądzi-my, że obecnie, gdy obok Szwaj-carii istnieje inne państwo ne-utrałne w Europie, ma to do-niosłe znaczenie dla wszystkich narodów.

W. M. Mołotow wyraził prze-konanie, że polityka neutralno-sci, stosowana przez Austrię, po-lityka zgodna z interesami i dąż-nięmi do inicjatywy Związku Radzieckiego, która roz-prowadza konsekwentnie i uczelwie. Na tej podstawie — powiedział W. M. Mołotow — jesteśmy wszyscy przyjaćlami we wszystkich dziedzinach — politycznej, gospodarczej, kul-turalnej. Jesteśmy przekonani, że nadal również będziemy współ-działali na płaszczyźnie tych form i tych możliwości, które uznajemy wzajemnie za nadają-ce się do przyjęcia.

Ujęcie amerykańskiego szpiega

7 listopada br. w godzi-nach wieczornych w okoli-cach miejscowości Sarbino-wo, woj. kaliszkiński, patrol Wojsk Ochrony Pogranicza stwierdził naruszenie granicy państwowej.

Natychmiastowo pościsł Wojsk Ochrony Pogranicza i organów bezpieczeństwa pu-blicznego, przy wydatnej po-mocy ludności cywilnej, po-mógł w ostatnich dniach ująć przestępcę, którym o-kazał się agent amerykań-ski.

Li Syn Man zamierza zmienić nazwę stolicy Korei pld

PEKIN PAP. Li Syn Man, aby przypodobać się Amerykanom, zamierza zmienić nazwę stolicy Korei południowej. Jeszcze we wrześniu bieżącego roku Li Syn Man wypowiedział się za zmia-ną nazwy stolicy, gdyż — jak podkreślił — Amerykanom trudno jest wymawiać wyraz „Seul”.

W tym celu Li Syn Man, aby przypodobać się Amerykanom, zamierza zmienić nazwę stolicy Korei południowej. Jeszcze we wrześniu bieżącego roku Li Syn Man wypowiedział się za zmia-ną nazwy stolicy, gdyż — jak podkreślił — Amerykanom trudno jest wymawiać wyraz „Seul”.

W celu znalezienia nowej na-zwy dla stolicy Korei południo-wej powołana została specjalna komisja rządowa. Niektóre dzienniki południowo-koreańskie rozpoczęły kampanię na rzecz przemianowania Seulu na „U-nam”. Jest to drugie imię Li Syn Mana.

Po intensywnym przeszkole-niu Rybaka w melinie tego ośrodka w Frankfurtu n. Menem przy ul. Eckenheimerlandstrasse 223 otrzymał, on polecenie udania się do Polski z zadaniem szpie-gowskim, polegającym na zbie-raniu informacji o jednostkach Wojska Polskiego i obiektach o-bronnych.

W tym celu Kres i Radek przewiezli agenta do Hamburga, następnie na wyspę Fehmarn, gdzie zapoznali Rybaka z załoga kutra zachodnio-niemieckiego i jego właścicielem, występującym pod imieniem Kres, którym powierzono przetrzenie Rybaka drogą morską na terytorium Polski.

Załoga kutra pozorując łowie-nie ryb w okolicy wyspy Born-holm, 2 listopada br., ustrasz-ając terytorialne wody polskie, przypłynęła na odległość 400 m od brzozy na wysokość Sarbi-nowa i przy pomocy pontonu gumowego wysadziła na brzeg amerykańskiego szpiega Ryba-ka.

Aresztowanie Rybaka unemo-żliwiło wywiezienie i przekaza-nie do amerykańskiego ośrodka materiałowi stanowiących tajem-nic państwowe.

A. I. Mikojan przyłączył się do wypowiedzi W. M. Mołotowa i podkreślił, że w stosunkach między Austrią a Związkiem Radzieckim nie ma zagadnień nie rozwiąza-nych, że rząd radziecki be-dzie zdecydowanie wykony-wał wszystkie zobowiązania wypływające z istniejących układów i umów.

Nowe lekarstwa przeciwko chorobie raka wynaleziono w ZSRR

MOSKWA PAP. W Państ-wym Instytucie Onkologicznym im. Herzena wisi tablica, na której umieszczono kilka bu-dzących nadzieję cyfr: uzyska-no wyleczenie w 85 proc. przy-padków raka skóry, 80 proc. — raka macicy, 70 proc. — raka żołądka.

Medycyna radziecka odnosi poważne sukcesy w walce z rakiem — straszliwym wrogiem zdrowia ludzkiego. Ostatnio po długotrwałych doświadczeniach uczeni radzieccy wynaleźli dwa niezwykle cenne preparaty pra-ciwko nowotworom. Noszą one nazwy: „Sarkolisian” i „Dopan”. Oba preparaty są na razie stosowa-ne eksperymentalnie — pęgu-je w formie zastrzyków, drugi — tabletek. Dotychczasowe wy-niki stosowania tych środków w radzieckich klinikach onkolo-gicznych dają dobre wyniki. Np. po zażywaniu przez dwa tygodnie tabletek „Dopan” chora na leukemię (rak krwi) odzyskała zdrowie. Początkowo analiza krwi wykazywała u cho-rych 20 tys. leukocytów (norma wynosi 6-8 tys.), po dwutygod-niowej kuracji tych leukocytów powróciła do normy.

Lekarze radzieccy walczą z rakiem chirurgią, bronią — skal-pielem, promieniami, promieniami rentgenowskimi, radioaktywnymi i innymi. Środki te dają dobre rezultaty, przede wszystkim wtedy, gdy chory zgłasza się w początkowym sta-dium choroby.

Rząd Japonii zapowiada wznowienie rokowań z ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Tokio, że na nadzwyczajnej sesji parla-mentu japońskiego, która roz-poczęła się 2 bm. przemówie-nie o polityce rządu partii li-beralno-demokratycznej wy-głosił premier Hatojama. Po-wiedział on m. in., że nowy rząd stawia sobie za cel re-wizję obecnej konstytucji, przeciwko czemu, jak wia-do-mo, występuje społeczeństwo japońskie.

Mówiąc o polityce zagra-nicznej, Hatojama stwierdził, że „zamierza on kontynuować rokowania ja-pońsko-radzieckie, zgodnie z dotychczasową polityką... Premier oświadczył ponadto, że Japonia „uczyni wszystko w celu uregulowania stosun-ków ze wszystkimi krajami Azji”.

Głównym celem dyplomatycz-nym obecnej Japonii jest — jak określił minister spraw za-granicznych „SZIGEMITSU” — „zacieśnienie kontaktów” zro-wną z USA jak i z innymi kra-jami zachodnimi. Stwierdzając, że sytuacja w niektórych sferach światowej polityki jest niepo-kojąca, wywołał niepokój. Sz-gemitsu uściwił, że Japonia „nie wycofa się z polityki normalizacji stosunków z ZSRR i ChRL, nawiązania przyjaznych sto-sunków z krajami Azji, umiemia-ograniczenia w dziedzinie polityki zagranicznej oraz popierania walki o pokój”.

Przewodniczący Japońskiej Partii Socjalistycznej SUDZUKI przedczył dyskusję nad exposé Ma-tojamy podał ostre krytyce po-sunięcia rządu w dziedzinie po-lityki wewnętrznej i zagranic-nej.

Omawiając politykę wewnę-trzną rządu SUDZUKI stwierdził, że rząd zamierza zmienić konstytu-cję po to, by wzmacnić milita-ryzację kraju.

Polityka zagraniczna rządu — powiedział dalej SUDZUKI — nie odpowiada interesom Japonii. Jeśli nasz rząd osiągnie praw-dziwą samostanowienie i nieza-częnie tylko w „wyniku normaliza-cji stosunków z ZSRR i ChRL, nawiązania przyjaznych sto-sunków z krajami Azji, umiemia-ograniczenia w dziedzinie polityki zagranicznej oraz popierania walki o pokój”.

Nowa grupa repatriantów przybyła z ZSRR

WARSZAWA PAP. 3 bm. przybyła do kraju kolejna grupa repatrian-tów ze Związku Radziec-kiego, licząca 439 osób.

Wśród przybyłych znaj-duje się m. in. operator koparki Stanisław We-grzynowski, technik ze stoczni Stanisław Nowie-ki, kierownik warszta-tów maszynowo — samo-chodowych Adam Wegler, górnik Roman Kalachur, pielęgniarz Olga Szusz-kiewicz.

III lista nagrodzonych w naszym konkursie

10 kg marmolady, 2 stołki dżemu — Gertruda Kowalewska, Kartuz, 1 Maja 32/4; 100 zł — Andrzej Dziedzic, Oliwa, Pła-kowski, Stalina 12/1; Mieczysław mowski 3/5; tort — Mieczysław Opoczyński, Gdańsk, Jed. Woj. książki — Bronisław Kilmek, Mikołajki Pom.; wieczne pió-ro — Damian Maczkowski, Oli-wa, Polanki 12/1; biblioteczka — Karmelita Kowalska, Jan Mi-lewicz, Trzebnica p-ta Dziemla-ny; sanki — Teresa Symono-wicz, Wreszcz, Zeglarska 5/3; neseser z przyborami do goła-nia — Róża Sokolowska, Sta-nisław, Stalina 12/1; kryształ — Zofia Błażewska, Wreszcz, K. Marksa 5/2; sandały, 2 torby igielitowe — Zofia Kardas, Oru-dnia, Dworcowa 10/10; 300 zł — Jerzy Maniecki, Sopot, Boczna 7/4; pantofle damskie — Lesze-ko Grudnowski, Gdynia, Koperni-ka 18/7; koszula męska — Józef Stencel, Gdańsk, Podbielanska A 19 125 zł — Stanisław Krop-kowski, Starogard, Stalina 8/3; 5 kg sandacza — Roman Skiba, Wejherowo; maszyna elektryczna — Janina Kowal-ska, Kartuz, Przy Rzeźni 9/1; 200 zł — Elżbieta Tużkowska, Kościelny, Dworcowa 20; fa-ka śnieżna — Zofia Błażewska, Krystyna Pomaska, Nowy Port, Wolności 53; wieczne pióro — Jan Binkowski, Gdynia 12, Jed. Woj. 150 zł — Zbigniew Mielnik, Wreszcz, Kościelny 4/4; czajnik elektryczny — Wan-da Darga, Gdańsk, Targ Drzew-ny 3/7; 5 kg smalcu — Barbara Domańska, Wreszcz, Kochanow-skiego 70; koszula damska — Regina Szyca, Gdańsk, Legnicka 16/3; wieczne pióro — Zofia Błażewska, Wreszcz, K. Marksa 5/2; książka — Zofia Pleszman, Wreszcz, K. Marksa 5/2; 6 ly-zeczek do herbaty — Katarzyna Wernikowska, Gdynia, Ślaska 51/20.

Nagrody można odbierać co-dziennie od godz. 15-18 w po-kój 207. Nagrody pieniężne zo-staną przesłane pocztą.

Co sądziś ODZISIEJSZYM NUMERZE „GŁOSU”?

- 1 Co Ci się szczególnie podobało w dzisiejszym numerze „Głosu”?
- 2 Czy któryś z artykułów wzbudził Twoje wątpliwości?
- 3 Na jakie pytania chciałbyś otrzymać odpowiedź w najbliższym czasie?
- 4 Jakże zauważyłeś błędy i usterki w druku, w opracowaniu graficznym numeru?

Jeśli chcesz podzielić się z redakcją swoimi uwagami, kieruj je na adres: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Głosu Wybrzeża”. Na kopercie zaznaczyć: Anketa. Albo zatelefonuj na nr 315-72.

PRZED NOWYM sezonem muzycznym na Wybrzeżu

Zdarzało się, że na przedstawieniach „Pana Puntili” Brechta, na widowisku rozlegał się tupot i glosy dezaprobaty. Nie dziwnego — nasza publiczność wychowana na dramaturgii autorów z XIX wieku, na „grzecznych” konwencjach inscenizacyjnych, nie od razu mogła strawić nowość brechtowskiej sztuki. Ale dobrze się stało, że pokazano nam „Puntile”. Zrobiony został pierwszy krok, dla zapoznania publiczności z prawdziwą dramaturgią dnia dzisiejszego.

Program tegorocznych koncertów w filharmonii przewiduje m. in. utwory Strawińskiego. Będzie to więc pokaz sztuki również daleko odbiegającej od przyjętych schematów. Ale na Strawińskim na pewno nikt nie zacznie tupać ani „protestować”. Można być niemal pewnym, że na koncercie znajdą się wyłącznie ludzie dobrze „obcy” z muzyką, już dobrze znający z Strawińskiego i w ogóle nowoczesną sztukę; zawodowi muzycy i uczniowie muzycznych szkół, artyści opery, grupy „starych wyg” — doświadczeni amatorów-melomanów. Ze zwykłych śmiertelników nie zjawia się nikt albo prawie nikt. Po prostu nie będzie więc komu „dziwić się” ani „oburzać”. I koncert wielkiej, ciekawej, nowoczesnej sztuki w części tylko spełni swoją rolę, i wspaniale będzie jego oddziaływanie wychowawcze.

Na czym opiera się te pesymistyczne przewidywania? W sobotę rozpoczął się tegoroczny sezon muzyczny inauguracyjnym koncertem w filharmonii. Iu spotkaliśmy na nim przedstawicieli z niemieckich kół naukowych i artystycznych. Było ich zaledwie kilkunastu: reprezentanci rad narodowych i ludzi odpowiedzialnych za organizację życia kulturalnego w naszym województwie. Przyszli do filharmonii, byli to bowiem koncert oficjalny i szczególnie uroczysty. Nieprędko zobaczymy ich tu jednak znowu, tak jak na przyszłych koncertach nie często spotkamy inne niż, od dawna z sali filharmonii znane twarze muzyków, studentów WSM, „żelaznych” melomanów...

Przed kilku miesiącami w artykule pt. „O muzyce Wybrzeża” pisałem o zatrzęsieniu niskim poziomem kultury muzycznej wśród ludzi naszego województwa, o braku zorganizowanej pracy prowadzącej do umuzykalnienia Wybrzeża. Wskazywałem wtedy na pewne formy, mogące wspomóc w tej pracy. M. in. na konieczność organizowania popularnych, poprzecznych prelekcji i koncertów. Projekt, oczywiście, nie był nowy. Koncerty upowszechniające muzykę poważną organizował już „Artos”. Chodziło jednak o to, by akcję tę umasować, by z koncertami tymi występować znacznie częściej: jeden przypadkowy, raz na rok albo i rzadziej w zakładzie pracy organizowany występ nie zbliży do muzyki, nie „rozmakuje” jeszcze w muzycznej sztuce. Potrzebne są cykle koncertów operujących odpowiednio dawkowanym materiałem organizacyjnym.

W międzyczasie „Artos” przemienił się na „Estradę”, jego „sekcja” muzyki poważnej przeszła pod opiekę filharmonii. Co przyniosła ta zmiana? O ile rozrosła się akcja umuzykalniających koncertów? Dyrektor Rybowski pokazywał mi projekt koncertów popularnych, planowanych na bieżący „rok szkolny”. Koncertów ciekawie pomysłowych, obejmujących trafne pozycje repertuarowe. Niestety, wydaje się nam, że będą one przyszłowiową kroplą w morzu. Dla wszystkich naszych szkół i uczelni, zakładów pracy, dla całego „terenu” przewidziane są w liczbie 390. To dużo. To bardzo dużo, a jednak wciąż jeszcze za mało.

Do organizowania koncertów popularnych potrzebni są wykonawcy, a wykonawców w naszym województwie jest bardzo mało. To prawda, brakuje muzyków, studentów WSM już przed ukończeniem studiów zatrudniani są w filharmonii, ale... W trójmieście znajduje się przecież: muzyczne liceum, średnie muzyczne szkoły, WSM. Czy studenci i uczniowie tych szkół nie mogliby dołączyć się do prowadzonej przez filharmonię akcji?

Popisy uczniów, dyskusje z wybitnymi osobistościami muzycznego świata praktykowane są na Wybrzeżu już od dawna. Tylko, że ciągłe organizacje się je w tym samym zamkniętym gronie „wzajemniczonej w muzyce na sztukę”. A gdyby tak wyjść poza to „zaczarowane koło” zawodowych muzyków i miłośników muzyki, skontaktować się z zakładami pracy i niemuzycznymi szkołami? Od niedawna grupa muzyków wyjechała co pewien czas w teren, omawiając tam z młodzieżą sposoby dekorowania świetlic, problemy plastyki, artystycznego życia. Plastycy zdobyli już na tym polu poważne sukcesy, ich akcja spotyka się z ogromnym powodzeniem. Czy uczniowie muzycznych szkół nie mogliby podjąć podobnej działalności na terenie np. trójmiasta.

A opera? Przy Operze i Filharmonii Bałtyckiej pracuje kilkudziesięciu artystów, z których wielu występuje na przedstawieniach operowych bardzo rzadko. Czy nie powinno się ich wykorzystywać dla organizowania

popularnych występów — jeśli oczywiście są to soliści lub jeśli można zgłosić z nich odpowiednią zespół? Z obopólną przecież byłoby to korzyścią i dla artystów, i dla publiczności. Potrzebne jest jednak zainteresowanie. Nie jest taka akcja nie tylko opery ale również WRZZ i dyrekcji wybrzeżowych zakładów pracy. Jak opowiadał dyr. Rybowski, niedawno zdarzyło się bowiem, że na zaproponowane przez filharmonię zorganizowanie w stożku koncertu — stożek nie odpowiedział odmownie. Dlaczego? Przecież rady zakładowe, związki powinny „dobijać się” o tego rodzaju imprezy, zachęcać do udziału w nich swoich pracowników, „robić” wokół nich reklamę.

Nie sposób tu oczywiście omówić całego szerokiego problemu koniecznej walki o umuzykalnienie Wybrzeża. Ale chcemy ponownie zasygnalizować fakt, że życie muzyczne poza skupiskiem muzyków — zawodowców na Wybrzeżu nie istnieje właściwie wcale.

Po powrocie z NRD dyr. Latoszewski opowiadał, jak to w każdym niemal najmniejszym nawet niemieckim miasteczku istnieje zawodowe i amatorskie zespoły kameralne, a nawet orkiestry symfoniczne. Włemy, jak wysoka kultura muzyczna odznaczająca się sąsiadującą z nami narody ZSRR, Czesi i Słowacy. Nasze zespoły muzyczne na Festiwalu wypadły bardzo słabo. Nasz najlepszy chór młodzieżowy z Poznania, (jeśli sięgnie po przykład z życia muzycznego w skali całego kraju) zajął dalekie, dalekie miejsce po wcale nie reprezentacyjnym chórze młodzieży bułgarskiej. To trochę wstyd, prawda?

IRENA MADEJSKA

CZYTAJĄC LISTY

W związku z wydrukowaniem niedawno w naszej gazecie artykułu pt. „Do młodych lekarzy” zamieścił listy przed kilkoma dniami list inż. St. Reca. Autor listu omawiał trudności, z jakimi boryka się młody lekarz, rozpoczynając pracę w swoim zawodzie.

czyś troskliwa opieka, tj. by miały czas na dalszą naukę, która w zawodzie tak odpowiedzialnym jest konieczna. Uważam, że trzeba bliżej zainteresować się pracą i życiem pielęgniarek i zwrócić na nie szczególną uwagę.

A. N.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy z kolei listy dwóch naszych czytelników, które poruszyły niemiernie aktualną w aparacie służby zdrowia sprawę personelu pomocniczego.

DLACZEGO NIC O PIELEGIARNIARACH

Czytając w „Głosie Wybrzeża” z dnia 21 listopada br. list inż. St. Reca pt. „W sprawie młodych lekarzy” nasunęło mi się kilka wniosków. Nie pracuję w służbie zdrowia, lecz mam siostrę i wielu znajomych i dlatego zapytuję, czy w naszej służbie zdrowia istnieją tylko lekarze? Bo gdzie są sprawy pielęgniarek i personelu niższych szczebli, który moim zdaniem pracuje równie ciężko, a nieraz nawet znacznie więcej niż lekarze? Dlaczego inż. Rec. troszczy się tylko o swoją żonę, a nie o wszystkich pracowników służby zdrowia?

Pielęgniarka za 8 godzin pracy dziennie i 10 godzin nocnej zarabia niewiele. Pielęgniarka jest po pracy zmęczona nie mniej niż lekarz, gdyż opieką nad chorymi wymaga dużego poświęcenia. A pielęgniarki też na leżą się rozrywki kulturalnej i koniecznie musi nad sobą pracować. Oczywiście, lekarze mają bardziej odpowiedzialną pracę, lecz gdy będziemy interesować się tylko lekarzami, a pomijając sprawy pielęgniarek, to równie i one obniżą poziom swej pracy. Chcąc wymagać od pielęgniarek właściwej pracy należy je również o

TRZEBA ZAJĄC SIĘ TĄ SPRAWĄ

Przeczytałam z uwagą list inż. St. Reca i jako długoletnia pracownica służby zdrowia chciałabym również wypowiedzieć się na ten temat.

Istotnie praca lekarza jest ciężka i odpowiedzialna. Często w walce o życie ludzi zapomina on o swoim życiu osobistym, byle tylko sprostać trudnemu zadaniu ratowania człowieka. Długo w Polsce Ludowej każdy człowiek jest potrzebny i państwo nasze daje wszystkim środki dla ratowania życia i zdrowia człowieka. Lecz, niestety, musimy stwierdzić, że lekarz i niższy personel służby zdrowia mają za niskie oposażenie. Przeważnie jest to, co pisze inż. Rec, że lekarze „przepracowani”. Dotyczy to również pielęgniarek i personelu pomocniczego. Pracuje również w szpitalu im. M. Kopernika i — iem, jak ciężka jest praca np. siostry. Przez cały dzień nie ma ani chwili spokoju, by usiąść i zjeść śniadanie. A zarobki jej są bardzo niskie. Jak w takich warunkach można myśleć o podnoszeniu kwalifikacji?

Janina Kulicka

OD REDAKCJI. Podobnie jak do listu inż. St. Reca i do tych dwóch listów można dodać: Pozostaje nam tylko zadecydować, o jakiej woj. Wydziału Służby Zdrowia do głębszego zajęcia się pracą i życiem pracowników służby zdrowia Sprawa jest nagląca.

Oszczędzajmy drewno

(Omówienie uchwały Prezydium Rządu)

Rozwój gospodarki naszej w okresie Planu 5-letniego wymagać będzie większej ilości drewna, które jest cennym surowcem dla wielu dziedzin przemysłu. Zważywszy na to, że lasy nasze na skutek niewłaściwej gospodarki straciły 1.114 tys. ha, zaś ok. 600 tys. ha la-

su mocno przetrzebiono — trzeba obecnie wprowadzić jak najbardziej oszczędną gospodarkę drewnem. Aby nie dopuścić do nadmiernego wycieku lasów, konieczne jest zmniejszenie zużycia drewna wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Sprawa oszczędzania drewna we wszystkich gałęziach gospodarki staje się dzisiaj tak samo ważnym zagadnieniem, jak podjęta walka o oszczędzanie węgla, stali i energii elektrycznej.

W tym celu Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia oszczędności materiałów drzewnych oraz właściwego gospodarowania nimi. Uchwała przewiduje środki i sposoby, które powinny zastosować poszczególne resorty, aby zlikwidować zadrżające się jeszcze dość często marnotrawstwo drewna.

Powszechnym zjawiskiem jest wykorzystywanie przez wiele zakładów asortymentów drewna wysokiej jakości do produkcji, w której można użyć niższych klas jakości surowca. W gospodarstwach leśnych gromadzą się np. duże ilości różnego rodzaju odpadów i drobniaków, która nie jest wykorzystywana do produkcji.

Zgodnie z uchwałą Ministerstwa Leśnictwa dostarczać będzie to drobniak zakładowi przetwórczym przemysłu drzewnego, papierniczego i chemicznego do produkcji papieru, płyt pilśniowych, ekstraktów garbarzich itp. Należy też wykorzystywać odpady drewna, których poważe ilości dotychczas marnowały się. Poważne też oszczędności będzie można uzyskać przez lepsze wykorzystanie surowca drzewnego, przez terminowy wyrzutek drewna z lasu oraz właściwą konserwację jego w składnicach leśnych.

Zróżdnie oszczędności będzie też lepsze wykorzystanie go w tartakach przez wprowadzenie dalszych usprawnień technicznych — jak np. przez użycie lepszych pił.

Dla zwiększenia ilości cennych rodzajów drewna leśniactwo zorganizowane będzie skup i zamiana surowca drzewnego, pochodzącego z zadrzewień przyzgodowych, dróg, parków i innych drzewostanów.

Duże oszczędności będzie można uzyskać przez zastępowanie drewnianych rusztowań i stępli w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym, w górnictwie, w przemyśle okrętowym — rurowymi. W budownictwie wprowadzić się będzie na szeroką skalę żelbetowe ramy okienne zamiast używanych dotychczas drewnianych.

Aby przedłużyć trwałość używanego drewna wprowadzone będzie na szerszą, niż dotychczas, skalę impregnowania drewna. Rozważa się również możliwość zmniejszenia wysokości słupów telegraficznych, zawieszania napowietrznych przewodów telefonicznych i radiotelegraficznych na słupach wysokiego napięcia.

20 listopada powrócił do Gdyni z podróży do Murmańska statek badawczy „MIR „Birkut”. W Murmańsku, gdzie „Birkut” przebywał przez 10 dni, naukowcy nasi uczestniczyli w posiedzeniach PINRO, załoga zaś zwiedzała radzieckie jednostki rybackie i miasta.

Na zdjęciu: starszy rybacyk Michaił Ptak (pierwszy z lewej) oraz bosman Franciszek Kończyk (pierwszy z prawej) dzielą się wrażeniami z dalekiej podróży z pracownikami „MIR Antonim Dobryńskim.

Fot. Wł. Nieżywiński

NOWE urządzenie komunalne

W bieżącym kwartale mieszkańcy Wybrzeża otrzymają dalsze urządzenia komunalne. Nowe inwestycje realizowane są przede wszystkim w nowych osiedlach i dzielnicach odległych od centrów miast.

Na gdańskiej Starówce zakończono 1 grudnia budowę kanalizacji deszczowej 13 ulic. Podobne prace prowadzone są w sąsiedniej dzielnicy — Gdańsk-Północ.

We Wrzeszczu w nowym osiedlu przy ul. Karola Marksa założono prawie 11 tysięcy m. kwadr. jezdni i chodników. Na przedmieściach Gdańska w Jaskowej Dolinie i w Stogach założono około 50 ha nieużytków.

Fundusze zamrożone w niewykorzystane maszyny

Uplynnianie zbędnych maszyn i urządzeń, zaliczająca nie przez załogę Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni nie znalazło dotąd naśladowców w Gdynińskiej Stoczni Remontowej. A szkoda. Na terenie tego zakładu bowiem leży bezzużytecznie wiele maszyn, które gdzieś znalazłyby zastosowanie — pisze nasz korespondent Mieczysław KISZEWSKI.

Wymienimy tu tylko kilka, o których jakby zapomnieli kierownictwo stoczni. Na terenie wydziału demontażu wraków od dłuższego czasu leży wiele różnego rodzaju części okrętowych, pochodzących z demontażu. Nie trudno znaleźć w hall kilkadziesiąt metrów nowych węży gumowych do pomp ssących o różnych przekrojach, których nikt u nas nie używa. Przed halą zaś leżą w zapomnieniu dwa duże elektromagnesy, które mogłyby znaleźć zastosowanie w portach czy hutach przy przeładunku szmelcu żelaznego, a u nas nikt już nawet nie pamięta, kiedy były używane.

Znajdziemy na naszym terenie leżące w zapomnieniu pompy zasilające, balastowe, oliwne, około tony dławic skraplaczowych o przekroju 18 mm ze stali nierdzewnej, w magazynach wydziału demontażu stoją także, nie mogące doczekać się przydziału, trzy komplety pomp ssące z motorami, heblarka grubościowa, pilatarczowa. 10 nowych wier-

tarek pneumatycznych i wiele innych. Zdaje mi się, że PŁO czy ktoś ze stoczni produkcyjnych z radością przyjąłby te nasze rezerwy. Muszę bowiem dodać, że wszystkie wymienione maszyny są w dobrym stanie.

Wydaje się więc, że kierownictwo naszej stoczni powinno zainteresować się tymi zamrożonymi w nieużywanym sprzęcie dziesiątkami tysięcy złotych i w porozumieniu z CZ Morskich Stoczni Remontowej jak najszybciej odstąpić je innym zakładom.



Statek s/s „Braterstwo” jest jednym z większych naszych parowców pływających do portów chińskich. Zabrał może do swych ładunków przeszło 10 tys. ton ładunku. W tej chwili znajduje się w dalekich Chinach, skąd poprzez Colombo i Port Said powróci za kilka tygodni do Gdyni.

NA PRZYKŁADZIE 13 towarzyszy z gdynińskiego ZBM

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR podjęła ostatnio uchwałę w sprawie sytuacji w ZBM Gdynia. Uchwała poleca przeprowadzić w Zjednoczeniu wybory nowej egzekutywy POP oraz postanawia: głównego mechanika — Hładnego, referenta działu kadr — Laude, kierownika sekcji transportu — Kropiewskiego wydziału z partii; dyrektorowi ZBM — Burzyskiemu, zastępcy dyrektora do spraw administracyjnych — Potkowi, kierownikowi działu kadr — Krawcowi — udzielić nagany i zdjąć z zajmowanych stanowisk; sekretarza POP — Oleczyka zdjąć z zajmowanej funkcji partyjnej; sekretarza POP — Adamiakowi, II sekretarza POP — Walczakowi, przewodniczącemu rady zakładowej — Łatochowi i referentowi działu umów — Czarkowskiemu udzielić nagany partyjnej oraz tow. Domagałskiemu upomnienia.

Za coż to aż 13 członków partii, spotkały takie ostre kary partyjne? Za to, że towarzysze ci swoim karygodnym postępowaniem, swoją niewłaściwą postawą szerzyli wokół siebie rozkład moralny i kompromitowali partię. Stworzyli oni w ZBM Gdynia atmosferę antagonizmów, wzajemnej nieufności i „rozrabiania”, szczyli pijaństwo i tolerowali je.

Sytuacja ta zaczęła narastać od drobnych na poważniejsze. W końcu 1954 r. z okazji pomyślnego zakończenia realizacji planu, na terenie biura ZBM Gdynia zorganizowano wieczorek, na który poproszono także dyrektora ZBM Burzyskiego i z-cę dyrektora do spraw administracyjnych Potkę. Wieczorek zamienił się w wielką libację. Po wypiciu większej ilości wódki zaczęło o sobie plotkować. M. in. dyrektor Burzyski wypowiadał kilka złośliwych uwag pod adresem Potki. Ten ostatni, gdy się o tym dowiedział, poprzysiął Burzyskiemu zemstę.

Odtąd nie było już spokoju w ZBM, nie było współpracy. Powstały dwa zważające się obozy. Jeden — z Potkiem na czele, drugi — z Burzyskim. Potek starał się o pozyskanie jak największej liczby pracowników przeciwko Burzyskiemu. Zjednywanie to odbywało się przede wszystkim przy wódec. Jedynym tematem rozmów wielu pracowników ZBM stały się plotki, „rozrobka” i pijaństwo.

Jak mogło dojść do takiego moralnego rozkładu? Mógł się on rozwinąć jedynie w sytuacji karygodnego zaniedbania pracy partyjnopolitycznej w atmosferze zatraconia przez organizację partyjną świadomości jej roli i zadań, łamania statutu partii i braku partyjnej krytyki.

Egzekutywa POP zamiast zdecydowanie zabrać się do uzdrowienia powstałych w ZBM stosunków — wzięła się do osobistych rozgrywek pomiędzy niektórymi towarzyszami. Zamiast ostro wystąpić

przeciwko karygodnej postawie moralnej wielu członków partii — tolerowała ich pijaństwo.

Na posiedzeniach egzekutywy i zebrań partijnych szerzyło się nieznoszące gadulstwo, a jednym z tematów dyskusji były plotki, na posiedzeniach egzekutywy dyrektor Zjednoczenia przez 7 miesięcy nie składał sprawozdania z pracy ZBM. Nie analizowano nigdy pracy oddziałowych organizacji partyjnych i nie podejmowano żadnych uchwał, czy wniosków. Praca organizacji partyjnej stoczyła się więc na boczne tory, a większość członków partii zatraciła swoją produkującą rolę w zakładzie.

Taka „działalność” organizacji partyjnej pociągnęła oczywiście za sobą niezwykle poważne w skutkach konsekwencje. Organizacja partyjna traciła więc z załogą, odcierała się od niej i dlatego nie było rzeczą przypadkową, że w III kwartale br., w okresie największego nasilenia antagonizmów i pijaństwa wśród członków partii — plan rzeczowy został wykonany przez ZBM w 62,6 proc. Zaplanowanej ilości mieszkań nie wybudowano, choć pieniądze wydane zostały „planowo”.

Wszystkie te fakty nie przyczyniły się — rzecz jasna — do podniesienia autorytetu organizacji partyjnej wśród załogi ZBM. Wręcz przeciwnie: organizacja partyjna autorytet ten straciła. Nie mogło jednak być inaczej, gdyż wielu członków partii zamiast walczyć o wykonanie planu — plotkowało, rozrabiało, rozpiło się.

Partia nasza nie toleruje w swych szeregach pijaństwa i rozrabiania. Godzi ono bezpośrednio w organizację partyjną, podrywa jej autorytet wśród załogi, stanowi czynnik dezorganizacji życia zakładowego, czynnik rozkładu moralnego wśród załogi.

Pijaństwo — zwraca uwagę list KC do organizacji partyjnych z grudnia 1950 r. — „musi być ocenione jako obiektywne szkodnictwo, a zagrożenie walki z pijaństwem należy potraktować jako poważną sprawę polityczną...”

Tak właśnie potraktowała wydarzenia w ZBM Gdynia egzekutywa KW, podejmując przytoczoną na wstępie uchwałę. Członkowie partii w ZBM przyjęli ją z wyraźną ulgą. Mówili, że „przecież one palące wrzody w Zjednoczeniu”.

Sprawa ZBM uczy nas, że jeśli organizacja partyjna natychmiast nie zareaguje na drobne na poważniejsze problemy, a one z czasem do niebezpiecznego problemu. I w ten sposób właśnie prowadzi najościwszą drogą do bagna demoralizacji.

Sprawa 13 towarzyszy z ZBM w Gdyni jest ostrzegawczym sygnałem. Partia nie toleruje i nie będzie tolerować w swoich szeregach pijaństwa i demoralizacji. Przeciwdziałanie czystości moralnej każdego członka partii jest nie tylko obowiązkiem, ale i najwyższym nakazem podstawy partyjnej członków partii. Z. Ł.

Pięć rekordów pływaków plonem drugiego i trzeciego dnia mistrzostw Polski

MACH
z gdyńskiej Floty
zdobył normę
mistrza sportu



1. XII. rb. rozpoczęły się na krytej pływalni PKiN w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski.

Na zdjęciu (od lewej): Cedro przyjmuje gratulacje za zwycięstwo w eliminacjach na 100 m delfinem od swych koleżanek: Szulcówny, Milnikiel, Dzikówny i Mroz-Jaskiewiczowej.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Wojciechowski, Kłopotowski, Raczyński i Tokkaczewski. Po bardzo zaciętej walce, dzięki Mroczkowskiemu, który płynął na ostatniej zmianie, mimo, że wystartował jako drugi (wygrał z rekordzistą Polski — Tokkaczewskim) — tytuł mistrza Polski zdobył zespół CWKS. Mroczkowski uzyskał b. dobry czas — 58,1.

Zacięta i stojąca na wysokim poziomie walkę stoczyły również grzebieniści — Olejnikowa i Milnikielówna. Zwyciężyła Olejnikowa — 1:15,8, a Milnikielówna uzyskała również bardzo dobry wynik 1:16,1. Zawodniczki te zdobyły tym samym trzecie „kółko olimpijskie”. Prawdziwą niespodzianką było zdobycie wicemistrzostwa Polski w skokach z trampoliny przez 17-letnią Skopkównę (trener Królík). Jest to jedyna zawodniczka tej dyscypliny sportu, która robi systematyczne postępy i może zagrozić niepokonaanej dotychczas w kraju Chruszczównie.

Do grona pięciu zawodniczek (Gremłowski, Tokkaczewski, Kociszewski, Boniecki, Lewicki), którzy uzyskali na 400 m czas poniżej 5 minut, doszli obecnie Zimny i Czubak.

Trzeci dzień mistrzostw pływackich wyłonił czterech dalszych mistrzów Polski. Tytuł zdobył m. in. startujący po raz pierwszy, po ośmiomiesięcznej przerwie,

były rekordzista świata, Marek Petrusiewicz. Po zaciętej walce z Kłopotowskim i Machem na 100 m klas. uzyskał on dobry wynik — 1:12,5. Wszyscy trzej zawodnicy zdobyli normy mistrza sportu.

Tokkaczewski zdobył już trzeci tytuł mistrzowski zwyciężając tym razem na 200 m dow. w bardzo dobrym czasie 2:11,9. W eliminacjach do tego biegu, zawodnik Polonii W-wa Maliszewski, ustanowił rekord Polski juniorów wynikiem 2:22,9. Konkurs skoków z trampoliny mężczyzn stał na niskim poziomie. Najlepszy nasz zawodnik Jońca, uległ w czasie skoków finałowych poważnej kontuzji i wycofał się. Tytuł mistrzowski zdobył Rekas Gw. W-wa 1:20,38 przed 17-letnim Bohyńkiem (Bud. Stalinogród) 1:21,86.

WYNIKI:

MĘŻCZYZNI:
100 m klas. 1) Petrusiewicz (Pałaga W-wa) 1:12,5, 2) Kłopotowski (Sparta W-wa) 1:12,9, 3) Mach (Flota) 1:12,7, 100 m grzbiet. 1) Jaskiewicz (Stal W-wa) 1:08,7, 2) Cichocki (Pol. W-wa) 1:08,7, 3) Sambala (CWKS) 1:09,0, 200 m dow. 1) Tokkaczewski (IKS W-wa) 2:11,9, 2) Zimny (CWKS) 2:14,4, 3) Puchala (CWKS) 2:15,9.

KOBIECY:
Sztafeta 4x100 m dow. 1) Stal (Lubieniecka, Kilka, Klemńska, Cedro) 4:54,8; 2) Kolejarz 5:01,8; 3) Gwardia 5:05,4.
Po trzech dniach mistrzostw w punktacji zespołowej prowadzi SPARTA 163 przed CWKS 140, a w punktacji kół CWKS 78 przed IKS Wrocław 56.

Gremłowski 4 w Budapeszcie

W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw pływackich Węgier, najciekawszą konkurencją był finałowy występ na 400 m dow. mężczyzn, w którym startował również Polak Gremłowski. Jak było do przewidzenia, zacięta walka o pierwsze miejsce stoczyli Włoch Romani i Węgier Zaberszky. Zwyciężył Romani, ustanawiając nowy rekord Włoch 4:36,2. Gremłowski zajął czwarte miejsce, pozostawiając za sobą zawodników tej klasy, jak Nyeki czy Montserret. Do ciekawej walki doszło podczas wyścigu na 100 m grzbiet. mężczyźni. Bozon Francja i Magyar Węgry razem skończyli wyścig i uzyskali ten sam czas. Zgodnie z regulaminem zawodów bieg miał być po godzinie odpoczynku powtórzony. Ponieważ Francuz nie stawiał się na starcie — pierwsze miejsce przyznano Węgrowi.

Wyniki: 400 m dow. 1) Romani (Włochy) 4:36,2, 2) Zaberszky (Węgry) 4:37,2, 3) Tili (Węgry) 4:41,7, 4) Gremłowski (Polska) 4:42,7, 5) Montserret (Francja) 4:48,2, 6) Nyeki (Węgry) 4:48,7, 7) Kettes (Węgry) 4:49,3.

100 m grzb. 1) Magyar (Węgry) 1:04,8, 2) Bozon (Francja) 1:04,8, 3) Baek (CSR) 1:06.

200 m klas. mężczyźni 1) Utassy (Węgry) 2:41,0, 2) Heitz (Rumunia) 2:42,0, 3) Fabian (Węgry) 2:44,0.

Turbina-Start 15:5 na ringu w Elblągu

Rozegrane w Elblągu spotkanie pięściarskie o mistrzostwo Ligi gdańskiej pomiędzy miejscowymi zespołami Turbiny i Startu, zakończyło się zwycięstwem bokserów Turbiny 15:5.

Ze ŚWIATA

BUKARESZT. 10 bm. zapasnicy Rumunii rozegrali mecz w Bukareszcie z Finlandią (w stylu klasycznym).

KAIR. Do Kairu przybyła piłkarska reprezentacja Moskwy, która rozegra w Egipcie kilka spotkań, w tym z reprezentacją Egiptu.

PARYŻ. W Paryżu rozpoczęły się mistrzostwa Europy w delfinie z udziałem 12 zespołów. W czterech grupach rozstawione zostały: Francja, CSR, Holandia i Anglia.

AKOS SPORTOWY NA RINGU W HELSINKACH BOKSERZY POLSCY

zwyciężają FINLANDIĘ 14:6

Po przypadkowej porażce polskich bokserów w Czechosłowacji, opinia sportowa całego kraju z wielkim zaciekawieniem oczekiwała spotkania bokserów naszej reprezentacji z Finlandią. Wynik tego meczu miał bowiem dać odpowiedź na ciekawe pytanie: „JAK JEST NAPRAWDĘ Z POLSKIM ROKSEM.” Mimo, iż ring w Helsinkach nie należy do łatwych, drużyna polska odniosła zdecydowane zwycięstwo 14:6 demonstrując dobrą formę i co najważniejsze, wynikiem tym przekonała o na wszystkich sceptyków, iż porażka w Pradze była naprawdę dziełem sędziów.

Z drużyny polskiej przegrali jedynie Kukier z Lukkonem, Soczewiński ze swoim wielkim rywalem Hamalainenem i Korolewicz z Koskim.

Pozostali nasi pięściarze

33 państwa zgłoszone do olimpiady zimowej

CORTINA d'AMPEZO. W dniu 1 bm. o północy minął termin oficjalnych zgłoszeń do Igrzysk Olimpijskich w Cortina d'Ampezo. W terminie tym zgłosił swój udział 33 państwa. Są to: Anglia, Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Boliwia, Bułgaria, Chile, CSR, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Iran, Islandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Korea, Liban, Liechtenstein, Niemcy, Norwegia, POLSKA, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Turcja, USA, Węgry, Włochy i ZSRR.

odnieśli zdecydowane zwycięstwa.

A oto wyniki techniczne tego spotkania:

W muszej po zaciętej walce Kukier, który jest daleki od swojej normalnej formy przegrał głosami 1:2 z Lukkonem.

W kugiej Stefaniuk demonstrując dobrą formę pokonał jednogłośnie na punkty Grenroosa.

W piórkowej Soczewiński po porażce w pojedynku przegrał z mistrzem olimpijskim Hamalainenem.

W lekkiej Niedzwiedzki wypunktował Routineena.

W lekko-pośredniej wystąpił tym razem mistrz Europy Drogosz, który zdecydowanie pokonał surowego jeszcze Kuba.

Walasek raz jeszcze wykaźał swoje wielkie możliwości i talent zwyciężając w wadze półśredniej rutynowego Rapattiego.

W lekko-średniej walczył nasz mistrz Europy, Pietrzykowski, któremu ani na chwilę nie mógł zagrozić Juundikka, tak że zwycięstwo Polaka było jednogłośnie.

Miłą niespodzianką zgłoszono Piórkowski, zwyciężając w wadze średniej Grenroosa.

W ramach skierowania czasowego, każdy uczestnik otrzymuje pełne 14-dniowe wyżywienie, obustronne przejazdy kolejowe, noclegi, opiekę trenerów i instruktorską. Niezwykle ciekawą was kosztują takich czasów. Ołóż koszt 2-tygodniowego pobytu w takim np. Zwar doniu czy w Strzeżu Akademickiej wynosi 252 zł.

Aby usprawnić rozprawienie skierowań wśród mieszkańców Wybrzeża, Polskie Towarzystwo Turystyczne — Krajowe zorganizo-

wało skierowania wczasowe w Gdańsku ul. Długa 45, w Sopocie — ul. Słona 765, w Gdyni — ul. Świętojańska 83, w Elblągu — ul. Króla 5, w Malborku — ul. Hibnera 4 i w Wejherowie — ul. Kopernika 6.

W ramach skierowania czasowego, każdy uczestnik otrzymuje pełne 14-dniowe wyżywienie, obustronne przejazdy kolejowe, noclegi, opiekę trenerów i instruktorską. Niezwykle ciekawą was kosztują takich czasów. Ołóż koszt 2-tygodniowego pobytu w takim np. Zwar doniu czy w Strzeżu Akademickiej wynosi 252 zł.

Aby usprawnić rozprawienie skierowań wśród mieszkańców Wybrzeża, Polskie Towarzystwo Turystyczne — Krajowe zorganizo-

wało skierowania wczasowe w Gdańsku ul. Długa 45, w Sopocie — ul. Słona 765, w Gdyni — ul. Świętojańska 83, w Elblągu — ul. Króla 5, w Malborku — ul. Hibnera 4 i w Wejherowie — ul. Kopernika 6.

Na kajaku przez jeziora mazurskie

W ostatnim meczu ligi zapasniczej

Turbina Elbląg - Sparta Gdańsk 2:6

W Elblągu rozegrane zostało w tym roku spotkanie zapasnicze o mistrzostwo II Ligi. Na mecz stawili się zespoły elbląskiej TURBINY i gdańskiej SPARTY. Po zaciętych walkach zwyciężyła Sparta 6:2. Przegrana drużyny elbląskiej pociągnęła za sobą spadek do klasy A.

A oto wyniki techniczne tego spotkania (na pierwszym miejscu zapasnicy Turbiny):

Skibiński I już w 2 min. położył na łopatki Kowalczyka, Woźniak przegrał na punkty z Knitterem, Pieprzał z Haidlem, Skibiński II przegrał na punkty z Kupińskim. W półśred-

niej Turbina oddała punkty walkowerem Szewczykowski. W średniej Dąbrowski przegrał z Jurkiewiczem. W pół ciężkiej Trentjacy (Sparta) zdobył punkty walkowerem na skutek braku przeciwnika. Stępczyński już w 4 min. położył na łopatki Boreckiego.

W »Dniu Górnika«

Górnik Stalinogród — Banik Ostrava 4:3 (1:2, 1:1, 2:0)

Bogaty program imprez sportowych z okazji Dnia Górnika zainaugurował mecz dyżurny mecz hokejowy GÓRNIK STALINOGÓRÓD — BANIK OSTRAVA. Banik jest II ligowym zespołem, ale posiada w swych szeregach kilku bardzo dobrych zawodników, jak bramkarz Król, obrońca Szumlański, oraz Stepan, Soussed i Pettersen w ataku, którzy mają za sobą wiele poważnych występów międzynarodowych. Po bardzo emocjonującej grze, która oglądało ponad 5.000 widzów, zasłużyło zwycięstwo odnieśli Polacy 4:3 (1:2, 1:1, 2:0).

Czarny dzień koszykarzy gdańskich

W czterech meczach cztery porażki

z warszawskimi zespołami CWKS i AZS

Sobotnie spotkania przyniosły zdecydowane porażki gdańskim drużynom SPARTY i GWARDII. Trudno mieć o to pretensje do gdańszczan, bo przecież przegrać z AZS czy CWKS, to nie wstyd. Nie można jednak przejść do porządku nad stylem, w jakim przegrała Sparta, która grając z AZS była zespołem co najmniej o klasę gorszym. Momentami aż przykro było patrzeć na boisko, na którym koszykarze Sparty „wyróżniali się” dziecinia wprost niezręcznością. Zresztą sam wynik spotkania 34:73 (13:42) mówił za siebie. Spotkanie to było najsłabszym, jakie koszykarze Sparty rozegrali w tegorocznych bojach ligowych.

Kosze dla SPARTY zdobyli: Rachwałski — 11, Wojtowicz — 6, Dregier, Lewiński i Bromber — po 4, Purecki i Sujcik — po 2, oraz Szempliński 1.

Dla AZS — Grzybowski — 22, Nartowski i Przywarski — po 13, Sitkowski — 11, Nielski — 9, Wilichowski — 3, Kowalski — 2.

Bardziej emocjonującym był mecz GWARDII (Gdańsk) z CWKS (Warszawa). Gdańszczanie mimo, iż stali na górze straconej pozycji, prowadzili grę otwartą i choć przegrali zaskutecznie 44:69 (23:36), zasłużyli na słowa uznania. Wynik spotkania mógłby być korzystniejszy dla Gwardii, gdyby nie tragiczna wprost niecelność strzelanych przez gwardzistów rzutów osobistych. Tak np. Czarnowski na kilkanaście wykonywanych rzutów wykorzystał zaledwie trzy.

Punkty dla GWARDII zdobyli: Czarnowski — 15, Kowalski — 6, Majewski i Sobółka — po 5, Tomaszewski — 5, oraz Pieńsk — 4.

Dla CWKS: Kamiński — 25, Pawlak — 20, Zochowski i Appenheimer po 15, Majer — 2 oraz Buczak i Golimowski po 1.

W niedzielę, tj. w drugim dniu rozgrywek w Halli Wolfa Polskiego spotkał o mistrzostwo II Ligi koszykowie meczu z gry było o wiele bardziej interesujące niż w sobotę. Znacznie lepiej wypadli zwłaszcza koszykarze gdańskiej Sparty, którzy, mimo iż mieli jeszcze silniejszego przeciwnika, bo samego przedownika I Ligi — CWKS Warszawa, zagrali tym razem bardzo ambitnie i przez cały czas meczu prowadzili otwartą grę. Po przerwie na przerwy w meczu zwycięstwo przysługiwało gdańszczanom 61:55 (32:24).

Dla Sparty kosze zdobyli: Dregier 13, Kapiński 12, Wojtowicz 9, Szempliński 9, Rachwałski 8, Turecki 3 i Bromber 1.

Dla CWKS: Kamiński — 25, Pawlak — 20, Zochowski i Appenheimer po 15, Majer — 2 oraz Buczak i Golimowski po 1.

W niedzielę, tj. w drugim dniu rozgrywek w Halli Wolfa Polskiego spotkał o mistrzostwo II Ligi koszykowie meczu z gry było o wiele bardziej interesujące niż w sobotę. Znacznie lepiej wypadli zwłaszcza koszykarze gdańskiej Sparty, którzy, mimo iż mieli jeszcze silniejszego przeciwnika, bo samego przedownika I Ligi — CWKS Warszawa, zagrali tym razem bardzo ambitnie i przez cały czas meczu prowadzili otwartą grę. Po przerwie na przerwy w meczu zwycięstwo przysługiwało gdańszczanom 61:55 (32:24).

Dla Sparty kosze zdobyli: Dregier 13, Kapiński 12, Wojtowicz 9, Szempliński 9, Rachwałski 8, Turecki 3 i Bromber 1.

Dla CWKS: Kamiński — 25, Pawlak — 20, Zochowski i Appenheimer po 15, Majer — 2 oraz Buczak i Golimowski po 1.

W niedzielę, tj. w drugim dniu rozgrywek w Halli Wolfa Polskiego spotkał o mistrzostwo II Ligi koszykowie meczu z gry było o wiele bardziej interesujące niż w sobotę. Znacznie lepiej wypadli zwłaszcza koszykarze gdańskiej Sparty, którzy, mimo iż mieli jeszcze silniejszego przeciwnika, bo samego przedownika I Ligi — CWKS Warszawa, zagrali tym razem bardzo ambitnie i przez cały czas meczu prowadzili otwartą grę. Po przerwie na przerwy w meczu zwycięstwo przysługiwało gdańszczanom 61:55 (32:24).

Dla Sparty kosze zdobyli: Dregier 13, Kapiński 12, Wojtowicz 9, Szempliński 9, Rachwałski 8, Turecki 3 i Bromber 1.

Dla CWKS: Kamiński — 25, Pawlak — 20, Zochowski i Appenheimer po 15, Majer — 2 oraz Buczak i Golimowski po 1.

W niedzielę, tj. w drugim dniu rozgrywek w Halli Wolfa Polskiego spotkał o mistrzostwo II Ligi koszykowie meczu z gry było o wiele bardziej interesujące niż w sobotę. Znacznie lepiej wypadli zwłaszcza koszykarze gdańskiej Sparty, którzy, mimo iż mieli jeszcze silniejszego przeciwnika, bo samego przedownika I Ligi — CWKS Warszawa, zagrali tym razem bardzo ambitnie i przez cały czas meczu prowadzili otwartą grę. Po przerwie na przerwy w meczu zwycięstwo przysługiwało gdańszczanom 61:55 (32:24).

Dla Sparty kosze zdobyli: Dregier 13, Kapiński 12, Wojtowicz 9, Szempliński 9, Rachwałski 8, Turecki 3 i Bromber 1.

Dla CWKS: Kamiński — 25, Pawlak — 20, Zochowski i Appenheimer po 15, Majer — 2 oraz Buczak i Golimowski po 1.

Spotkanie z radnymi

Miejski Komitet FN w Gdyni organizuje w poniedziałek 5 grudnia br. o godz. 18 w świetlicy Straży Pożarnej w Orłowie przy ul. Małopolskiej spotkanie z radnymi dla mieszkańców komitetu rejonowego nr 9 i Obwodowego Komitetu FN nr 186/9.

W dniu 6 grudnia o godz. 18 w sali posiedzeń Prezydium MRN odbędzie się spotkanie z radnymi mieszkańców komitetu rejonowego

nr 2 i Obwodowego Komitetu FN nr 147, 150 i 151.

Tęgo samego dnia również o godz. 18 w Wielkim Kacku przy ul. Orłowskiej 7 odbędzie się spotkanie radnych z mieszkańcami komitetu rejonowego nr 14 i Obwodowego Komitetu FN Kack Wielki.

NARADA drobnej wytwórczości

6 bm. o godz. 11 w Prezydium MRN w Gdańsku (ul. gen. Świerczewskiego 8/12, pokój 203) odbędzie się posiedzenie komisji drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego MRN, na które zaprasza się oddzielne komisje dzielnicowych rad narodowych m. Gdańska.

Dokąd dziś pójdziemy?

GDANSK — „Leningrad” — „Irena do domu”, od lat 7, godz. 16, 18 i 20, „Kamerada”, „Areny śmiały”, od lat 7, godz. 15,30, 17,30 i 19,30, „Bajka”, „Węzroczu”, „Międzynarodowe targi w Damaszku”, od lat 7, godz. 16, 17, 18, 19 i 20, „Złoty wiek”, „Węzroczu”, „Szerzeń”, od lat 12, godz. 15, 18 i 20, „I. Maj”, „W Nowym Porcie”, „Zwiadowcy”, od lat 14, godz. 16, 18 i 20, „Delfin”, „W Olwie”, „Upiór na sprężad”, od lat 14, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Warszawa”, „Irena do domu”, od lat 7, godz. 16, 18 i 20, „Gopiana”, „Michał Łomonosow”, od lat 12, godz. 16, 18 i 20, „Atlant”, „Pielgrzym”, od lat 12, godz. 16, 18 i 20, „Fala”, na Grabówku — „Zanim Simon ujrzał świat”, od lat 16, godz. 16, 18 i 20, „Promień”, w Chyloni — „Urok szatana”, od lat 14, godz. 17 i 19, „Nepokorni w Olwie”, „W kralnie piramid”, od lat 7, godz. 16, 18 i 20, „Zwiadowcy”, na Obłuz — „Delegat Floty”, od lat 12, godz. 19,30, „Aurora”, w Rum — „Mistrz świata”, od lat 14, godz. 16, 18 i 20.

SOPOT — „Bałtyk”, — 2x2 — 5”, od lat 12, godz. 15,30, 17,30 i 19,30, „Polonia”, „Dom na przedmieściu”, od lat 14, godz. 16, 18 i 20.

Repertuary teatrów i kin podajemy na podstawie informacji dyrekcji teatrów „Wybrzeże” i Okręgowego Zarządu Kin.

Radio na dzień 5 bm.

Program II na fal 230,1 m
8.00 — Stan pog. i wiad. 8.05 — Muzyk. rozrywkowa. 8.30 — Stan pogody i wiad. 8.55 — Piękne głosy. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — Przegląd prasy. 12.15 — Pieśń włoskie. 12.35 — Program dnia. 12.40 — Audycja szkolna. 13.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.10 — Aud. literacka. 14.30 — Muz. klas. 15.00 — Pieśń Fel. Rybickiego. 15.25 — Symfonia nr 1 5-moil. Wasyla Kalinnikowa. 15.50 — Z życia Związku Radz. 16.15 — Wiad. 16.00 — Muzyka i aktualność. 19.25 — Audycja literacka. 19.45 — Kompozytor tygodnia — Jerzy Fryderyk Haendel. 20.30 — „Co nowego na Zachodzie” — rep. 20.45 — Aud. literacka. 21.15 — Muzyka

rozrywkowa. 21.30 — Stan pog. i dziennik. 22.10 — Piosenki r. 22.30 — Audycja liter. 23.20 — Muzyka na dobranoc. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Program Wybrzeża. 11.55 — Serwis CERM dla rybaków. 12.30 — Omówienie programu i komunikaty. 16.00 — Koncert ork. Wybrzeża. 16.35 — Korespondencja Henryka Łacyńskiego. „Tam, gdzie pieśń rośnie”. 16.50 — Muzyka taneczna. 17.30 — Dziennik Wybrzeża. 17.45 — Piosenka tygodnia. 17.50 — Muz. klas. 18.00 — Audycja liter. 18.20 — Z melodii przez świat. 18.45 — Audycja z cyklu „Statki i porty”. 22.00 — Dziennik rybacki. 22.40 — „Pozdrowienia z kraju rodzinnego”.